

# Aż trudno uwierzyć...

str. 6



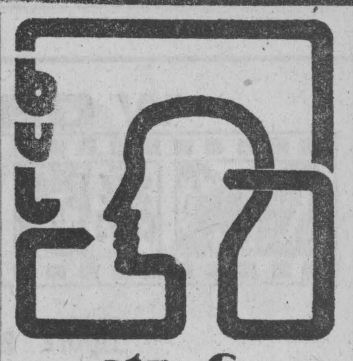
str. 6

# LATA sielskie, anielskie

str. 4-5

# Wyrwane KARTKI

str. 4-5



str. 6

## J. Rau z wizytą w Polsce

Na zaproszenie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra Spraw Zagranicznych Mariana Orzechowskiego, 1 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą premier rządu krajowego Północnej Nadrenii-Westfalii, wiceprezident Partii Niemiec Johannes Rau.

W drugim dniu wizyty Johannes Rau odwiedził 2 bm. teren byłego niemieckiego obozu zagłady w Treblince.

Zachodniemiecki polityk zapoznał się z tragiczną historią tego miejsca hitlerowskiego ludobójstwa. Wśród ofiar Treblinki był Janusz Korczak i jego wychowankowie.

Pod Pomnikiem-Mauzoleum upamiętniającym męczenników Śmierci Żydów, Polaków i obywateli innych narodowości Johannes Rau złożył kwiaty.

(PAP)

## Raid Dżelnikarzy i Pilotów W krainie śmigłowców

TELEFONEM  
ZE ŚWIDNIKA

Milczeliśmy. A powód był taki, że wojsko wzięło nas w ramy swojej dyscypliny. Brzmiało to groźnie, ale po prostu dowództwo Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej zaplanowało niezwykle bogaty program. Były więc pokazy akrobacji na samolotach TS-11 „Iskra” oraz popisy w locie najnowszych typów maszyn bojowych.

ciąg dalszy na str. 2

## Uroczystości religijne Bożego Ciała

Wczoraj w całym kraju odbyły się uroczystości religijne związane ze świętem Bożego Ciała. W nabożeństwie w warszawskiej Katedrze, a następnie w procesji uczestniczył prymas Polski, kardynał Józef Glemp. W Krakowie tradycyjna procesja przeszła z Katedry Królewskiej na Wawel. Głównego msze celebrował i procesję prowadził metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski. Mszę w Szczecinie koncelebrował przewodniczący watykańskiego Sekretariatu ds. Dialogu z Nie wierzącymi, przewodniczący Papieskiej Rady Kultury, kardynał Paul Poupard. (PAP)

## Zmiana warty

1 bm. odleciała z Polski do Syrii pierwsza grupa żołnierzy XXX zmiany polskiego kontyngentu wojskowego UNDOF (Sił ONZ na Bliskim Wschodzie). Polscy żołnierze, wspólnie z Austriakami, Finami i Kanadyjczykami uczestniczą w nadzorowaniu przestrzegania porozumień o przetrwaniu działań wojennych przez Syrię i Izrael w rejonie Wzgórz Golan.

Polskim kontyngentem wojskowym UNDOF będzie dowodził ppłk Wincenty Cybulski.

W uroczystości potęgnięcia na podwójnym lotniskowym udziale dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego, gen. bryg. Henryk Szumski. (PAP)

# MACZYN

Nr 128 (11 428)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



# Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Białystok—Łomża—Suwałki, piątek, 3.06.1988 Nakład 220.400 Cena 30 zł

## Zakończenie szczytu Gorbaczow-Reagan

# Szczery dialog

W CZWARTEK dobiegła końca czwarte spotkanie sekretarza generalnego KC PZPR Michała Gorbaczowa z prezydentem USA Ronaldem Reaganem. Podsumowało ono wyniki doświadczonego trzyletniego intensywnego dialogu radziecko-amerykańskiego i wytyczyło główne kierunki jego kontynuacji. Szczyt moskiewski był przede wszystkim wydarzeniem w dwustronnych stosunkach między obu mocarstwami, niemniej jednak dał też okazję do przedyskutowania kluczowych problemów międzynarodowych, przede wszystkim rozbrojenia.

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE (omówienie)

Moskiewskie spotkanie sekretarza generalnego KC PZPR Michała Gorbaczowa z prezydentem USA Ronaldem Reaganem stanowiło ważny krok w procesie budowy lepszych i trwalszych fundamentów pod stosunki radziecko-amerykańskie. Ocenę tę sformułowało we wspólnym oświadczeniu, wydanym na zakończenie spotkania na najwyższym szczeblu w Moskwie (29 maja — 2 czerwca 1988 r.).

W oświadczeniu podkreślono, że w toku spotkania przeprowadzono pogłębioną dyskusję nad takimi problemami, jak ograniczenie i redukcja zbrojeń, prawa człowieka i kwestie humanitarne, uregulowanie konfliktów regionalnych i stosunki dwustronne. W niektórych ważnych kwestiach nadal utrzymują się poważne rozbieżności — czytamy w oświadczeniu. Szczery dialog, który wywiązał się między naszymi krajami, ma przede wszystkim decydujące znaczenie dla przeciwdziałania owym rozbieżnościom.

W dokumencie stwierdzono, że sekretarz generalny i prezydent z zadowoleniem powitali wejście w życie układu INF.

Przywódcy obu krajów wskazali, że opracowane wspólne projekty tekstu układu o redukcji i ograniczeniu strategicznych broni ofensywnych.

ciąg dalszy na str. 2

## Ustawa o systemie rad narodowych

# Co nowego?

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu spodziewane jest uchwalenie nowelizowanej ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnym. Sejmowa Komisja Nadzwyczajna przyjęła niedawno ok. 50 zmian w dotychczas obowiązujących przepisach. Oto najważniejsze z nich:

Gospodarka finansowa: nowe przepisy umożliwiają radom zaciąganie kredytu bankowego oraz zaliczanie do ich dochodów własnych wpływów z tytułu podatku dochodowego od przedsiębiorstw centralnych.

Gospodarka terenowa: całkowicie nowy rozdział umożliwiający radom, jako terenowym organom władzy państwowej, wpływ na działalność wszelkich jednostek gospodarczych na danym terenie, a jako organom samorządu terytorialnego — prowadzenie samodzielną działalność gospodarczą i dysponowanie mieniem komunalnym.

Wybór i odwołanie wojewodów: czynić to ma w głosowaniu tajnym wojewódzka rada narodowa, a nie jak dotychczas prezes Rady Ministrów po uzyskaniu pozytywnej opinii WRN.

ciąg dalszy na str. 2



Delegacja BSRR w czasie zwiedzania „Fast”. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

## Goście z Białorusi na Białostocczyźnie

Ta wizyta miała mieć nieco protokolarny charakter. Pewnie dlatego w programie pobytu radzieckich gości w naszym mieście (1 i 2 bm.) na spotkanie z Sekretariatem KW PZPR w Białymstoku zarezerwowano zaledwie 55 minut. Plan organizatorów uległ jednak znacznemu zwiększeniu. Rozmowa przedłużała się do blisko trzech godzin. Przede wszystkim za sprawą Walerija Pieczennikowa — sekretarza KC KPBe, członka Prezydium Rady Najwyższej BSRR, Wacława Kiebicza — członka BP KPBe, zastępcy przewodniczącego RM, przewodniczącego Komisji Planowania BSRR, Aleksandra Grachowskiego — przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Obwodowej

ciąg dalszy na str. 2



W drodze z Moskwy

□ LONDYN, BRUKSELA — Prezydent USA Ronald Reagan przybył w czwartek z Moskwy do Londynu, gdzie poinformuje premier Margaret Thatcher, jako pierwszego zachodniego sojusznika Waszyngtonu, o przebiegu i wynikach spotkania z Michałem Gorbaczowem. W czasie 24-godzinnego pobytu nad Tamizą Ronald Reagan spotka się również z premierem Japonii Noboru Takeshita.

Tymczasem sekretarz stanu USA George Shultz przyleciał tego samego dnia do Brukseli, aby zapoznać sojuszników USA z NATO o rezultatach radziecko-amerykańskiego szczytu w Moskwie.

Zakończenie spotkania sofijskiego

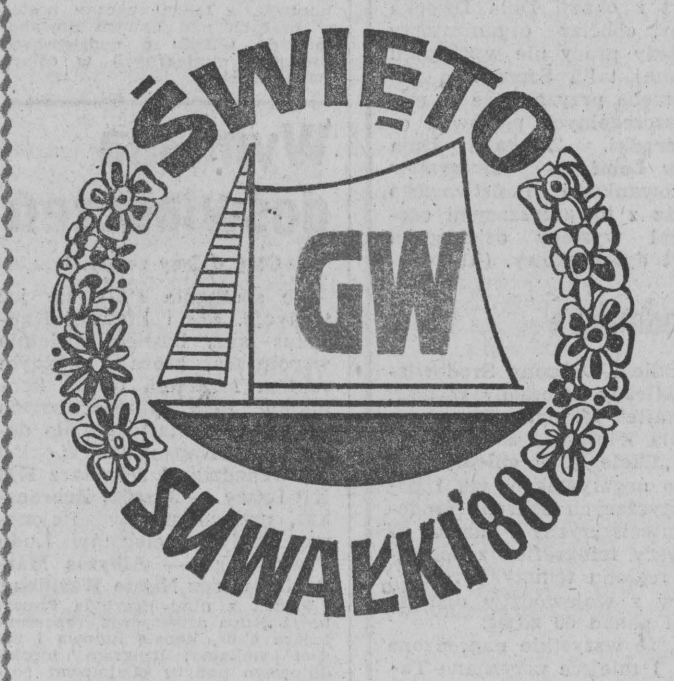
□ SOFIA — Sprawy utworzenia w różnych rejonach Europy stref wojennych od broni nuklearnej i chemicznej były tematem zakończonozonego w środę w Sofii spotkania parlamentarzystów państw europejskich. Było to pierwsze tego rodzaju forum, w którym uczestniczyli przedstawiciele 14 państw oraz Parlamentu Zachodnioeuropejskiego.

Doroczna konferencja MOP

□ GENEWA — W środę rozpoczęła się w Genewie 75. doroczna Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jej przewodniczącym wybrano przedstawiciela NRD, sekretarza stanu do spraw pracy i placu w rządzie tego kraju, Wolfganga Beutnera.

Z przebiegu rokowań wiedeńskich

□ WIEDEN — 1 bm. wiedeńskim Hofburgu odbyło się kolejne plenarne posiedzenie 19 państw Układu Warszawskiego i NATO uczestniczących w rokowaniach o sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. (opr. mł)



## Alicja Maconko i Jerzy Bauer — naszymi laureatami

Corocznie „Gazeta Współczesna” z okazji swego święta przyznaje nagrody za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu ideologii i programu partii oraz działalności ideowo-wychowawczej. Do tegorocznych nagród otrzymaliśmy wiele zgłoszeń i propozycji. Po dyskusji postanowiliśmy przyznać ją Alicji Maconko — nauczycielce Liceum Medycznego Pielęgniarskiego w Piszcu, pełniącej równocześnie funkcję I sekretarza POP w tej szkole oraz Jerzemu Bauerowi — dyrektrowi FSO ZEM w Ełku, wieloletniemu działaczowi partyjnemu w Ełku, Orzyszu i Suwałkach.

Przyznaliśmy ponadto dyplomy honorowe, które otrzymują: Rafał Budzys z Goldapi, Czesław Jajowski z Bemowa Piskiego, Waldemar

## Drodroży Czytelnicy!

ŚWIĘTA „Gazeta Współczesna” i nasza poprzedniczka „Gazeta Białostocka” mają bogatą tradycję. Jest to dla nas dziennikarzy okazją szczególną — symbolizuje bowiem więź z Czytelnikami. Dlatego też staraliśmy się w tym okresie częściej niż zwykle spotykać się i rozmawiać z tymi, dla których żyje gazeta, naszymi wspaniałymi Czytelnikami. Mamy ich wielu, daleko, daleko więcej niż wynosi codzienny nakład pisma. Czytając, chwala, i krytykując, żywo reagując na każdą ciekawą czy kontrowersyjną publikację.

Tym razem użyliśmy nam gościny województwo suwalskie — region o urzekających krajobrazach i przesympatycznych mieszkańcach. Cieszymy się z tego, że towarzyszyliśmy nowemu województwu od początku jego powstania. Z każdym rokiem piękniejszą suwałkię wsie i miasta, przybywa nowych ludzi i rzeczy, a co nie mniej ważne, w coraz mniejszym stopniu człowiek szkodził tam swemu środowisku. Żeby nie zabrakło sukcesu, widzimy również i niedostatków, których, jak to w życiu, nie brakuje.

Najbliższa sobota i niedziela będzie kulminacją naszego Święta. Wspólnie z „Krajobrazami” zapraszamy do Suwałk na atrakcje — wszystkich naszych Czytelników.

Do zobaczenia na stadionie „Wigier”.

REDAKCJA

## Doroczna Nagroda „Współczesnej”

Kalębskiak z Giżycka, Franciszek Rychlicki z Augustowa, Teresa Woźniak z Ełku, Henryk Grabowski z Suwałk, Czesław Zawadzki z Ełku, Edmund Szulgo z Ełku, Marian Siembała z Augustowa, Stanisław Świątek z Augustowa, Jadwiga Grzeszczak z Giżycka, Teresa Paszkiewicz z Giżycka, Irena Kolesiak z Giżycka, Aleksander Tymiański z Suwałk i Kazimierz Opolski ze wsi Trzonki gm. Pisz.

Ta droga chciałabyśmy wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych zaprosić na uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień, które odbędzie się w najbliższą sobotę (4 bm.) o godz. 11 w sali 209 Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach. (aw)

## Kandydaci na radnych — wśród nas

## Masz sprawę? Zadzwoń!

Trwają spotkania kandydatów na radnych z wyborcami. Ci pierwsi, starając się zaprezentować swe programy działania i zagadnienia najważniejsze ich zdaniem w pracach nowych rad. Ci drudzy zaś przedstawiają najczęściej sprawy lokalne, swych miast i gmin, osiedli i wsi, związane z warunkami zamieszkania, pracy i codziennego życia.

Nie wszyscy jednak z różnych powodów uczestniczą w tych spotkaniach. Na przykład pracują w tym czasie bądź mają w domu pilne zajęcia. Stąd też dyszyr w naszej redakcji kandydatów na radnych, którym można zgłosić nierzadkie sprawy, propozycje i postulaty, wnioski i

ciąg dalszy na str. 2

**pogoda**

DZIŚ — zachmurzenie duże z ulewami, przejaśnieniami, miejscami słabe, przelotne deszcze. W nocy rozpozodzenia. Temperatura maksymalna 15-17 st. C; temperatura minimalna 4-5 st. C. Wiatr słaby, północny, stopniowo skręcający na zachodni.

JUTRO — nieco ciepło, w nocy ponownie możliwy przelotny opady.

IMIENINY — Leszka, Tamaru.

(12)

## Jutro wydanie SPECJALNE!

...magazynowe „Gazety Współczesnej” (w niespecjalnej, codziennej cenie). Polecamy w nim apetyczny zestaw tekstów i fotografii przygotowanych z okazji naszego święta.

**Japończyk z Orzysza**

— reportaż STANISŁAWA KULIKOWSKIEGO wyróżniony w konkursie „PORTRET CZŁOWIEKA AKTYWNEGO”.

— Nie ma nic gorszego od aparatczyka z młodzieńcowskim rowodowem — powiedział przed laty młodym dziennikarzem, podczas spotkania w podwarszawskim ośrodku, aparatczyk szczebla centralnego (ważny!), z dużym stażem. — Nic nie umięją oprócz jednego — gadać dużo, po linii na bazi.

**Wiosna ostatnich(?) kaflarzy**

Obejrzała ją i opisała ANNA RA-  
wetu do Harris. I poruszył ręką, a do  
DZIUKIEWICZ dostrzegając bez tru-  
córki mówi: „Zobacz, to cud”.

**Pogoda powrotów**

...ANNY ZAREMBINY przynosi wspomnienia z wojaży po terenie WOJEWÓDZTWA SUWAŁSKIEGO, nie zawsze świątecznych, lecz obowiązkowo atrakcyjnych przez kontakty z mieszkańcami tych ziem, z — jak twierdzi — sercem na dłoni.

**Tyk End... z Gazetą**

...pelen Smurfów, wdziałek, życiowych śmieszności absurdów — sprządałby się — niewątpliwie — sam, gdyby nie stanowił integralnej części jutrzejszego numeru, który

**TRZEBA KONIECZNIE PRZECZYTAĆ!!!**

## Z I sekretarzem KW PZPR w Suwałkach, Tow. WALDEMAREM BERDYGĄ rozmawia ANATOL WAKULUK

— Nasza rozmowa odbyła się akurat w 13. rocznicę (odpukać) nowego podziału administracyjnego kraju. Tym samym powstało nowe województwo suwalskie (jak chcą jedni) i ta część kraju wyrwała się (jak się mówi gdzie indziej) spod panowania Olszyna i Białegostoku. Ale zupełnie poważnie, jak ten okres można ocenić z perspektywy? Co udało się województwu, co nie wyszło?

— No to odpukajmy, by więcej nie traktowano nas jak trzynastolatka, którym potrzebna jest opieką a czasem i ojowska ręka i by znów naszym kosztem nie rozwijali się „metropolie”. Było przecież tak, że Białystok okazał się dla Suwałk macocha i Olsztyn ojczymem. A skoro tak, posturaliśmy się usamodzielić. Można było stwierdzić, że stało się „jajo nadziejście od kury”, a stało się bo inaczej już dawno jajecko zjedzono by na śniadanie. Tyle odpukujemy.

Pytacie co nam się udało, co nie wyszło? Bilansując życie i straty, jesteśmy samokrytyczni wiedząc, że ludziom żyje się wciąż ciężko, że nie wszystkie ich oczekiwania zostały spełnione.

Udało się, mimo wielu kłopotów, uzyskać trwały postęp w rolnictwie. Dziś wartość produkcji towarowej z 1 ha

zblizano jest do średniej w kraju i wyższa niż np. w województwie białostockim i kilkunastu innych. Nasza troska o rolnictwo i wieś, to przede wszystkim działania na rzecz przebudowy struktury agrarnej i stworzenia rolnikom takich warunków, aby mogli lepiej żyć i lepiej pracować. Średnia powierzchni gospodarstwa indywidualnego wynosi ponad 15 hektarów. W tym względzie mamy najlepszą sytuację w kraju. A skoro tak, trzeba to wykorzystać i sprawić, by rolnicy mogli spokojnie i więcej produkować.

Aktualnie nam tylko połowa gospodarstw czerpie wodę z wodociągów. Za 5-7 lat taką możliwość muszą mieć wszyscy. Mamy już prawie w każdej gminie ośrodek zdrowia. Modernizujemy dużo dróg i meliorujemy wiele użytków rolnych. W naszych PGR-ach też jest zdecydowanie lepiej niż kilka lat temu. Chocby tuż potencjał jak w Ledzie, Giżycku czy Suwałkach. Wiem, że te biedniejsze jak Olsztyn, Rogalin czy Dubeninki poprawia swój stan posiadania i wygaszą latarnie morderów.

Dobre wyniki uzyskujemy również w budownictwie mieszkaniowym. Jeśli zrealizujemy nasze zamiary, to w 5-6 latce co szósta rodzina otrzyma nowe mieszkanie. Celem jest skrócenie kolejki oczekujących z 8-10 do 4-5

## Z I sekretarzem KW PZPR w Suwałkach, Tow. WALDEMAREM BERDYGĄ rozmawia ANATOL WAKULUK

lat. Ten optymizm bierze się u mnie stąd, że od 3 lat budujemy więcej mieszkań niż zawieranych jest małżeństw. W roku ubiegłym np. na 100 zawartych małżeństw oddaliśmy 115 mieszkań (w kraju 76). Posłużyłem się tym nietypowym wskaźnikiem, bo w moim przekonaniu on właśnie najlepiej oddaje stan, do którego dążymy wszyscy.

I jeszcze z jednego mogę się cieszyć. Z postępu działań w ochronie środowiska. Niewiele ludzi wie np. że Pojezierze Suwalsko-Augustowskie ma czyste wody, bo przestaliśmy je zanieczyszczać. Kosztowało to bardzo wiele. Teraz przyszedł czas, by ocalić Wielkie Jeziora Mazurskie. Chcemy m.in. do końca 1990 roku zbudować w całym regionie oczyszczalnie ścieków komunalnych i przemysłowych.

A co się nie udało? Rejestr spraw i problemów jest duży. W moim przekonaniu złożyło się na to wiele obiektywnych i subiektywnych przyczyn. Myśląc stale o przyszłości musimy przyznać, że nie umiemy wykorzystać szans, jaka tkwi w turystycznym rozwoju województwa. Traktujemy turystów jak złoknieczne, a nie jak jedną z szans na zasobniejszą kieszę. Martwię się również tym, że budując dużo nowych obiektów dla służby zdrowia, wciąż brakuje nam lekarzy. Suwałki

ciąg dalszy na str. 3







Ciąg dalszy ze str. 1

Wiele szkół, a mimo to w klasach lekcyjnych dzieł przybywa. Jest również taki wstydliwy temat, który nie daje mi spokoju. Po prostu, w wielu regionach województwa jest brudno.

— Gdyby przyszło dziś wybierać np. w referendum... Za jakim województwem opowiedzieliby się mieszkańcy tego regionu?

— Trudno odgadnąć. Pewny jestem tylko, że za suwalskim. Wiem też, że ok. 20 proc. ludzi opowiedziałoby się za stolicą województwa w Elku, drugie tyle za Giżyckiem. Ale za Suwałkami będzie większość. Znajdę lokalne patriotyzmy, może Wam zdziwić, że przewidywałbym też garę procent za Raczkami. Czy jest w tym coś złego?

— Krąży opinia, że stolica województwa rozwija się kosztem pozostałych miast, jak Elk, Giżycko, Augustów?

— To nie jest prawda. Staramy się równomiernie rozwijać wszystkie ośrodki miejskie w województwie. Próbuje my nadać im nawet regionalny charakter. Zapraszamy na spacer po nowych osiedlach mieszkaniowych w Elku, tam to widać najlepiej. Chcemy, aby Augustów był wresz-

bec arogancją urzędników szczebla wojewódzkiego. Wraz z wojewodą prowadziłem w Giżycku kilkugodzinne rozmowy z radnymi i jak się okazało, chcieliśmy tego samego. Jestem przekonany, że już niedługo rady narodowe będą głośno upominać się o swoje, a nie tylko przykładać urodziny konceptom.

— Na liście wojewódzkiej wśród kandydatów do WRN dostrzegłem Wasze nazwisko. Skorzystajmy z okazji i spróbujmy przedstawić Wasz program wyborczy. Co chcielibyście jako radny zrobić dla województwa?

— Jestem w kłopotliwej sytuacji, bo nie mam indywidualnego programu wyborczego. Jeżeli zostaną wybrani, to ze wszystkich sił będę chciał by rada stała się rzeczowym gospodarzem województwa. Lada dzień Sejm uchwali nową ustawę o radach narodowych, przybędzie uprawnień po czym zarówno w komisjach jak i na posiedzeniach plenarnych będę gardłować, by te wszystkie uprawnienia jak najlepiej wykorzystać. Uwaga, że właśnie rada jest miejscem, gdzie — powiem górnolotnie — wykule się nowy kształt samorządnej ludowej Rzeczypospolitej. Taki zresztą jest też program partii.



Andrzej Kuczyński, radny województwa w Suwałkach

całej wsi nie nadaje się do opowiedzenia. Efektem jest kilkanaście procesów sądowych.

Zresztą moim zdaniem „gorsza prasa” jaką ma województwo wynika z faktu, że nie zamierzamy niczego ukrywać ani tańszych racji czy argumentów. Z tego punktu widzenia to dobrze. Życie społeczne jest bogate i nie zawsze daje się zaprogramować. Zaskakujące sytuacje bywają często. Jeśli ktoś uważa, że przemilczenie spraw automatycznie likwiduje konflikty, to jest w błędzie, albo sam siebie próbuje oszukać.

— Jutro święto „Gazety Współczesnej” właśnie w Suwałkach. Jak Towarzysz Sekretarz ocenia nasze wspólne pismo. Niedawno ogłosiliśmy ankietę czytelników, stąd prośba o Waszą refleksję.

— Przede wszystkim cieszę się wspólnie z Wami, że możemy szerzej zaprezentować „Gazetę Współczesną” naszym mieszkańcom. To nasza wspólna gazeta, nie mogę jej źle ocenić. Lubię ją. Czasem denerwuję się przy czytaniu; częściej dostrzegam jednak Wasz wysiłek, by dobrze służyć ludziom. Od kilku miesięcy wyraźnie widzę, że stawać się w niej jakości. Nowe inicjatywy, jak choćby wspomniana ankieta, „przewietrza-

# Nie chcę uśpionej rady

Na długo przed wyborami JERZY BROK, nauczyciel matematyki z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Suwałkach, brał na posiedzenie WRN swoją młodzież. Uczniowie mieli się uczyć „na żywo”, uczestniczyć w życiu publicznym.

NIE BYŁA to ciekawa lekcja. Ktoś coś mówił, ktoś inny czytał gazetę, szmer przyciszonych rozmów. Po przerwie wielu na salę obrad już nie powróciło.

Mówił o tym wszystkim z pretensją, podczas posiedzenia Konwentu Obywatelskiego działającego przy przewodniczącym WRN, Bo Jerzy Brok, był redaktor solidarnościowego pisma „Kres”, członek Zarządu Regionu.

Chociaż był sekretarzem KW — przyjął zaproszenie do udziału w pracach Konwentu. Dlatego, że nie jest to ciało formalne, ustawione jedynie na potakiwanie. Zresztą w każdej chwili można się z tego wycofać.

Ale Konwent uzyskał prawo do typowania ze swego składu kandydatów do WRN. I skorzystał z niego, typując właśnie Jerzego Broka.

W ten sposób jego nazwisko — człowieka, z niekierowną przeszłością i jasno sprecyzowanymi poglądami, których zmieniać w zależności od koniunktury nie lubi, znalazło się za szczytami wystawowymi, wśród dwunastu innych na tzw. liście wojewódzkiej.

— Pan w tym towarzystwie? — zdziwiła się nieprzyjemnie znajoma. — Nie posadzałam pana o to.

— O, skoro pan jest na liście, to idę głosować — powiedział sąsiad.

W ten sposób zrozumiał, że i ta decyzja, jak wszystkie

Raz jeszcze wypada w tym miejscu przytoczyć wcześniejszą „sprzedawę” Gazecie sentencję z sejmiku województwa, do którego zasiadł przed spotkaniem wyborczym w tym mieście: „Pamiętaj, że świat jest tak urządzony, że nie wszystkim należy do ciebie, ale nie jest mój tak, że nie do ciebie nie należy”.

Wreszcie pozostała otwarta sprawa odpowiedź na pytanie zasadnicze: Czy byłoby lepiej, gdyby się nie zgodził? Czy w jakimś maleńkim choćby fragmencie nie może wpływać na podejmowane decyzje? Czy będzie słusznie, jeżeli nawet, jeżeli będzie całkowicie osamotniony, przeciw czemuś zaprotestuje?

Najłatwiej jest powiedzieć: to mnie nie nie obchodzi, niech oni się tym zajmują. Czy to jednak słuszne? Czy nie jest to dobrowolne zrzeczenie

Trudno na takie pytania odpowiedzieć jednoznacznie.

Szczególnie trudno wtedy, gdy ma się tak jasno sprecyzowaną świadomość, że wszelkie zmiany dokonują się niezwykłe powoli, że fajerwerków sukcesu spodziewać się trudno.

Ale — jeśli się chce być w zgodzie z własnym sumieniem — trzeba próbować. (stk)

# Jesteśmy gospodarzami na swoim

Województwo, a Giżycko — centrum turystyki dla gości zagranicznych. Przed Suwałkami jest perspektywa aglomeracji przemysłowej. Wreszcie nie znajdziemy miasta i wsi gminie gdzieś nieczego się nie buduje.

— Mnieśna trudna kadencja rad narodowych. Jak oceniacie ich działalność na terenie województwa. Ewentualnie w skali kraju było Giżycko, gdzie radni nie uchwalili planu rocznego.

— Rady same oceniły swoją pracę. Wiele zostało zrobione dla wykorzystania według możliwości. Te same oceny są bardzo krytyczne i szczerze. Będą na pewno przydatne przy układaniu planów na przyszłość. Szybko nadchodzi czas, kiedy rady narodowe będą autentycznymi gospodarzami na swoim. Taką rolę miarę trzeba przyszykować do oceny faktów nieuchwalenia planu rocznego przez MRN w Giżycku. Zapewniam Was, a znam osobiście tam prawie wszystkich radnych, że był to wyraz troski o ludzi i miasto, a także o jasne reguły gry w stosunkach między administracją i miejskim organem władzy. Był to również sprzeciw wo-

A ponadto. Ponadto mamy w województwie uchwalony przez WRN bardzo ambitny plan społeczno-gospodarczy rozwoju do 1990 roku. Plan ten musi być zrealizowany, jeśli chcemy nadążyć za innymi, a właściwie odróżnić dynamicznie wieloletniego zaniechania niektórych rejonów. Czym moge służyć radzie? Powiem nie nieskromnie. Przez minione 7 lat, w czasie pełnienia funkcji I sekretarza KW PZPR, poznałem istotę i naturę problemów województwa. Nauczyłem się też słuchać co mówią ludzie i na tej podstawie budowałem opinie i wnioski. Staram się również przewidywać skutki podejmowanych decyzji. Sądzę, że ta wiedza przyda się WRN.

— Każdy z nas ma swoje ulubione, poza stronami rodzinnymi, zakątki kraju. Dla milionów Polaków są nimi właśnie uroczyska i na szczególne w większości czyste obszary województwa. Jak radzicie sobie z najciemniejszymi? Niektóre województwa wprowadziły specjalne opłaty np. dodatki za morskie powietrze. Nie ma takich pokus suwalskie?

— Mówię, że nie umiemy zarabiać na turystyce. W cz-

ciach wakacji przebywa na terenie województwa prawie 3 mln turystów. Szacujemy, że połowa to osoby nie zorganizowane. Przyjeżdżają po prostu nad jezioro z namiotem i odpoczywają. Rodzi to komplikacje. Nigdy nie wiadomo ile np. dostarczy do sklepu chleba czy mleka. Pomijam inne problemy. To nie nasza

oddzielamy kto jest turystą, a kto nie. Bo płaci się nie tylko za świeże powietrze, ale także za usługi, towary, przejazdy.

— Sądzę z wielu publikacji pojawiających się zarówno w prasie regionalnej jak i centralnej, w Suwałkach nie brakuje frapujących tematów, ale i konfliktów, że wymienię

— Nasze pismo od dłuższego czasu próbuje pokazać w „kronice prawie inżynierskiej” ludzi w władzy z ich cechami charakteru, rodziną, hobby itp. Czy można I sekretarza namówić na takie zwierzenie.

— Ludzie „u władzy”, do których zaliczyliście i mnie, znają gorzki smak kierownictwa. Moje życie prywatne jest podobne do wielu innych. Mam stałe wyzuty sumienia, że tak mało czasu pozostaje dla żony. Dzieci mam troje. Nowa moja miłość są wnuki Paweł i Michał. Mam cięcha nadzieję, że za rok będą z nimi łowić ryby. Staram się być wyrozumiałym dla współpracowników, nie ukrywam, że oczekuję również tego samego od nich. Najtrudniej znosić takie sytuacje kiedy wiem, że dzieje się coś krzywdzącego, a ja nie mogę mu pomóc.

## Mistrzynie z Litwy

Jak to często bywa, z zajęciem, które stało się pasją tej kobiety, Kornelia Łopetene zetknęła się przypadkowo. Pewnego razu zachorowała jej babcia, zastępując ją opieką nad dziećmi — braćmi i siostrami Korneli — przedwcześnie zmarła matka. W szpitalnej sali siedziała babcia, leżąc na łóżku, stała się dla niej jak matka. W jej rękach palcami powsta-

łaśka otrzymała cenny tytuł „Artysty Ludowego”.

— Obecnie Kornelia Łopetene pracuje w Kelmie jako dekorator witraży sklepowych. Wykonane ze słomki panele, żyrandole dekoracyjne, wazon, zdobła budynki użytkowej publicznej. A także, koszyki i torbiki stają się codzienną ozdobą mieszkańców miasta.

— Artystka-samouk prowadzi lekcje zajęć praktyczno-technicznych w kelmiejskiej szkole średniej nr 3. Dzięki temu na różnych wystawach sztuki użytkowej pojawiają się nie tylko dzieła mistrzyni, ale także prace jej licznych uczennic.



tylko wspomnienia. Dziś stolica tego kraju — Bejrut, przypomina wrzasy kociół.

Początkowo konflikty religijne wybuchły na tle różnic w wierze i przywilejów społecznych. Po prostu zwykła większość czuła się pokrzywdzona w stosunku do chrześcijańskiej mniejszości maronickiej. Ci ostatni mieli bowiem swobodny dostęp do urzędów, szkół, wojska, policji. Stąd też szydziły dążyły usilnie do zmiany niekorzystnej dla siebie konstytucji, jaką Liban otrzymał w spadku po francuskim panowaniu kolonialnym. I kiedy wydawało się, że rachunek nierówności społecznych zostanie wyrównany, przyszło to co najgorsze. Wojna izraelsko-arabska, tysiące wyprzedzonych ze swych domostw Palestyńczyków, którzy znaleźli w Libanie czasowe schronienie, a także wyrażone poparcie udzielane przez Tel Awiw ugrupowaniom spod znaku maronickiej Falangi, dopełniły kłopotów i gorczy. Każda z orientacji zaczęła tworzyć własne oddziały zbrojne, chciały być najważniejszą, decydować o przyszłości kraju. I tak oto Liban stanął w ogniu, który od z górą dziesięć lat nie został ugaszony. Co więcej — doszło nawet do tego, że ostatnio szczyt wygłosił przeciwko zsyłom. Ośrodek proirański ugrupowania „Hizb Allah” (Partia Boga), wspierane przez ochotników irańskich tzw. mużdżahedinów (bojowników) zaatakowało na początku maja prosyryjskie oddziały „Amal” (Nadzieja). W ciągu czterech tygodni krwawych starć zginęło ponad 400 osób, a około 1500 zostało rannych. Groźną sytuację spotęgowały niepokojące wewnętrzne, jakie zaczęły ogarniać również społeczności maronickie. Przypomina to walkę wszystkich przeciw wszystkim.

## MOSKIEWSKIE SPOTKANIE

Świat jakby wstrzymał oddech. Moskiewskie spotkanie Michaiła Gorbaczowa z Ronaldem Reaganem wzbudziło olbrzymie zainteresowanie, przesuwając niejaką na dalszy plan inne wydarzenia międzynarodowe. Ow czwarty z kolei radziecko-amerykański szczyt ma szczególne znaczenie. Może oznaczać — o czym głośno się mówi — prawdziwy koniec zimnej wojny.

rozwiązania. Jest to podstawowa zasada radzieckiej polityki wobec Stanów Zjednoczonych, wobec Zachodu. I trzeba powiedzieć, że zaczyna ona działać z coraz lepszym skutkiem. Dowodzi tego chociażby stopniowy postęp w rokowaniach rozbrojeniowych, a także rozwiązywaniu długotrwałych konfliktów regionalnych.

Moskiewskie spotkanie dobiegło końca. Ale już dziś mówi się o możliwości odbicia piątego z kolei szczytu. Jego głównym przesłaniem może stać się —

Wroćmy jednak na chwilę do ratyfikowanego przez senat amerykański układu o likwidacji euromisji. Po to przede wszystkim by wykazać, że wszystko co nowe na linii Moskwa—Waszyngton nie przychodzi łatwo, że musi przebić się przez liczne bariery w postaci uprzedzeń, nie zrozumienia, a nawet zwykłych posunięć taktycznych.

Godzi się na wstępie przypomnieć, że jest to pierwszy od 16 lat traktat rozbrojeniowy ratyfikowany przez Stany Zjednoczone. To, że proces ratyfikacyjny był długo odwołany, a później blokowany w Senacie nie powinno nikogo zaskakiwać. Tym bardziej w roku wyborów prezydenckich, kiedy batalia o fotel w Białym Domu nie sprowadza się wyłącznie do poklepywania po ramionach. Demokratyczna większość w Senacie zagroziła na zwłokę. Chciała najwyraźniej osłabić pozycję republikanina George Busha, preten-

Liban uchodził kiedyś za Szwałcarie Bliskiego Wschodu. Ślagały doń liczne rzesze turystów, a tamtejsi bankierzy obracali miliardowymi kwotami. Po tamtych dobrych czasach zostali

## OPINIE — KOMENTARZE — REFLEKSJE

# Panorama tygodnia

Jak się przypuszcza — dalsza redukcja arsenałów jądrowych.

PIERWSZY, NAJWAŻNIEJSZY

Wroćmy jednak na chwilę do ratyfikowanego przez senat amerykański układu o likwidacji euromisji. Po to przede wszystkim by wykazać, że wszystko co nowe na linii Moskwa—Waszyngton nie przychodzi łatwo, że musi przebić się przez liczne bariery w postaci uprzedzeń, nie zrozumienia, a nawet zwykłych posunięć taktycznych.

Godzi się na wstępie przypomnieć, że jest to pierwszy od 16 lat traktat rozbrojeniowy ratyfikowany przez Stany Zjednoczone. To, że proces ratyfikacyjny był długo odwołany, a później blokowany w Senacie nie powinno nikogo zaskakiwać. Tym bardziej w roku wyborów prezydenckich, kiedy batalia o fotel w Białym Domu nie sprowadza się wyłącznie do poklepywania po ramionach. Demokratyczna większość w Senacie zagroziła na zwłokę. Chciała najwyraźniej osłabić pozycję republikanina George Busha, preten-

Układ o likwidacji euromisji ma tyleż historyczny co symboliczny charakter. Obecnie zaledwie 4 proc. ogólnego potencjału nuklearnego obu mocarstw. Ale również dobrze można powiedzieć, że 4 proc. Jest to przecież pierwszy, a tym samym najważniejszy krok na drodze do uwolnienia świata od widma nuklearnej zagłady.

Liban uchodził kiedyś za Szwałcarie Bliskiego Wschodu. Ślagały doń liczne rzesze turystów, a tamtejsi bankierzy obracali miliardowymi kwotami. Po tamtych dobrych czasach zostali

tylko wspomnienia. Dziś stolica tego kraju — Bejrut, przypomina wrzasy kociół.

Początkowo konflikty religijne wybuchły na tle różnic w wierze i przywilejów społecznych. Po prostu zwykła większość czuła się pokrzywdzona w stosunku do chrześcijańskiej mniejszości maronickiej. Ci ostatni mieli bowiem swobodny dostęp do urzędów, szkół, wojska, policji. Stąd też szydziły dążyły usilnie do zmiany niekorzystnej dla siebie konstytucji, jaką Liban otrzymał w spadku po francuskim panowaniu kolonialnym. I kiedy wydawało się, że rachunek nierówności społecznych zostanie wyrównany, przyszło to co najgorsze. Wojna izraelsko-arabska, tysiące wyprzedzonych ze swych domostw Palestyńczyków, którzy znaleźli w Libanie czasowe schronienie, a także wyrażone poparcie udzielane przez Tel Awiw ugrupowaniom spod znaku maronickiej Falangi, dopełniły kłopotów i gorczy. Każda z orientacji zaczęła tworzyć własne oddziały zbrojne, chciały być najważniejszą, decydować o przyszłości kraju. I tak oto Liban stanął w ogniu, który od z górą dziesięć lat nie został ugaszony. Co więcej — doszło nawet do tego, że ostatnio szczyt wygłosił przeciwko zsyłom. Ośrodek proirański ugrupowania „Hizb Allah” (Partia Boga), wspierane przez ochotników irańskich tzw. mużdżahedinów (bojowników) zaatakowało na początku maja prosyryjskie oddziały „Amal” (Nadzieja). W ciągu czterech tygodni krwawych starć zginęło ponad 400 osób, a około 1500 zostało rannych. Groźną sytuację spotęgowały niepokojące wewnętrzne, jakie zaczęły ogarniać również społeczności maronickie. Przypomina to walkę wszystkich przeciw wszystkim.

## Z drogi na drogi — bliższe i wiążące

TYŁE NARZEKAMY — i nie bez powodów — na zurzędnienie różnych instytucji i przedsiębiorstw, a tymczasem okazuje się, że w nich ludzie, którzy nie zastanawiają się nad tym, co robią, a jedynie nad tym, jak to zrobić. W ten sposób w tym nie dziwnym z racji ich zawodów i stanowisk. Ale oni — nad papierkową — przedziwili konkretną robotę w sferze produkcji, odnosząc w niej największą zawodową satysfakcję.

Do takich nieuchwytnych ludzi należy zastępca dyrektora Rejonu Dróg Publicznych w Białymstoku, kandydat na radnego do WRN — inż. Mikołaj Wawerluk. Kiedy ktoś mówi o rzędu nie udaje mi się skonstatować z inżynierem, bo jak informuje sekretarza, dyrektor o siódmej rano jest w terenie, za jego propozycją dzwonię wówczas do domu. I wreszcie uświadomiam na spotkanie w redakcji, bo akurat mój rozmówca ma coś do załatwienia w mieście.

Na żartobliwie: co z pana taki „ranny ptaszek”, dyrektor odpowiada, że wynika to ze specyfiki jego pracy. — Trudno w niej coś zaplanować z powodu zmienności warunków atmosferycznych, zdarzeń na drogach, wytwarzania się po nocach różnych sytuacji. Na przykład gwałtowne roztopy, powódzie, skutki wichur, wypadki samochodowe i inne losowe przypadki, wymagają natychmiastowej interwencji drogowców. — A przecież budujemy i remontujemy na różnych odcinkach — zaznacza. — Jesteśmy dużą jednostką gospodarczą, działamy w 16 gminach, mamy sieć dróg różnej kategorii o łącznej długości 1465 km, a ponadto 1000 ha pasów przydrożnych z kilkudziesięcioma tysiącami drzew, które to pasy wymagają stałej pielęgnacji oraz kilka kilometrów mostów i przepustów.

To trudna praca. Jesteśmy w terenie dniem i nocą, a bywa, że w zimie przez okrytą dołą, w oderwanym od domów, i za ten trud należę się naszym ludziom słowa uznania.

A czy ich brak? I tak i nie, w zależności od środowiska. Inżynier uważa, że praca załóg Rejonu, wykonywana stale pod społecznym nadzorem, widoczna jest i doceniana w społeczności. — Bo nie tylko budujemy. Ulepsiamy drogi, gruntownie, kładąc nawierzchnię żwirową i utwardzoną, umożliwiając uruchamianie linii autobusowych. Właśnie w ostatnich latach przyczyniliśmy się do otwarcia linii m.in. do wsi Janowice, Rostolty, Chomątowice, Szczanki.

W tym miejscu, podkreślając rolę drogowców w gospodarce województwa, a zatem potrzebę jej doskonałości i rozwijania, inżynier Wawerluk nawiązuje do wynagrodzenia, jakie stawia reformy przed każdym przedsiębiorstwem. — Uważam — podkreśla — że musimy nasłuchiwać do podnoszenia na wyższy poziom naszej pracy, tak aby dawała ona wyniki jakościowe i finansowe na miarę europejską. Na przykład w ramach doświadczeń wybudowaliśmy z materiałów miejscowego pochodzenia 25-kilometrową drogę, na której wykonaliśmy 1000 metrów nawierzchni betonowej, twardą i mniej energochłonną, za co otrzymaliśmy nagrodę I stopnia ministra Komunikacji. W latach 1983-87 wybudowaliśmy też 40 kilometrów dróg wykorzystując materiały odpadowe, takie jak żużle granulowane i paleniskowe, popioły lotne z elektrociepłowni Białystok. Koszt kilometra drogi tego typu jest dwa razy mniejszy niż w normalnie stosowanej technologii. Ponadto wykorzystujemy nawierzchnię z rozbróków, tzw. złom bitumiczny, z którego po przerobieniu, otrzymujemy masę asfaltową.

Choć do sprawy fachowo, to jednak inżynier Wawerluk słucha się z zainteresowaniem. Widać, że żyje on swą robotą, w której po studiach na białostockiej WSI i Politechnice, przeszedł przez różne odpowiedzialne stanowiska, kierując także ekipą „Dromexu” w pracach drogowych w Libii. W pracy tej uzyskał tytuł specjalisty i słusznie, że został desygnowany na listę wojewódzkiej kandydatów na radnych. Tacy fachowcy, mający do tego stały kontakt z radnymi stopnia podstawowego i z ludnością, potrzebni są we władzach wojewódzkich.

W zasadzie — mówi — stan dróg w województwie jest dobry, ale wymagają one ciągłej modernizacji. Niestety, jak i w innych dziedzinach, tak i w tym występuje bariera finansowa, zwłaszcza przy











**M**IAŁA ledwie 19 lat. Na legitymacyjnej fotografii nie wyglądała nawet na tyle: rozbiegane oczy, niesforne włosy nie chciały się ułożyć w modną grzywkę; postać jak pączek — tak przypominała ją sobie najbliżsi.

Pokój, teraz pusty, nierzeczywiście różnił się od podobnych pomieszczeń jej rówieśnic: regały, książki, szafa, gdzieś tam maskotka, a na ścianie parę zdjęć idoli. Szafki też nie odkrywały tajemnic. Nawet kalendarz z miejscami na sekretne zwierzenia na sekcjach wieszanych był na ścianie, jeśli nie liczyć notek układowych w adresy i telefonów kolegów i koleżanek.

Jeszcze parę przepisanych sentencji o miłości, życiu, którym można uświetnić sztambuch. I to prawie wszystko. Tylko jedna kartka nosi konkretną datę. Zapisana została 12.12.1984 roku: „Jestem typowym przykładem młodzie-

wnątr dużego pomieszczenia, nie do końca rozjaśnionego jarzeniowymi światłami, przy jednym z wielu stołów, czeka na mnie młody człowieczek w niebieskim szlafroku. Jest rozdygotany. Jeszcze przed chwilą leżał w szpitalnym łóżku. Zgodny na to rozmowę nie wyrażał lekarz; prokurator postawił jeden warunek, że świadczyć będzie funkcjonariusz służby więziennej. To rodzaj zabezpieczenia na wypadek gdyby mój rozmówca zgodził się z zapowiedziami chciał rozbić głowę o mur.

Ma 36 lat. Jeszcze niedawno wcale nie wyglądał na tyle. Niski, o cerze nie skazanej nikotyną czy alkoholem, ubrany na sportowo; mógł się podobać nastolatkom. Zachował ten wygląd mimo, iż życie bawiło się z nim jak pies z kotem.

Jego domy nigdy nie były radośnie. Widać tego z dzieci-

czy, a co gorzej — własnej córce, która w niedzielę stała przy szpitalnym łóżku. Wtedy zrodziły się wyrzuty, a może nawet wstydy?

Ucieki ze szpitala. Zmaltretowany, przegodny samochodem przedzielał się przez zawieruchę do rodzinnego Olska. I wtedy pojawiła się wola życia, nadzieja, że w końcu może być lepiej!

Ostro zaczął. W styczniu jeszcze walczył z losem, a w następnym miesiącu wziął się za kolejny dom. Budował go na poddaszu, nad rodzicami. Wszystko chciał mieć od razu. W nowej łazience wykopał się ledwie cztery dni po wyznaczonym czasie terminie.

Odżył. Przyszło lato, a z nim — Edyta. Była w niebieskim swetrze, do którego złote cienie wcale nie pasowały. Spojrzeli sobie w oczy... i już wiedzieli!.. Potem — spotka-

ni, uniesienia, różę, pocałunki, sprzedal za bezcen samochód, by później przenieść się do sumy na stroje ukochanej. Nie żałował jej niczego. Skoro wydawało mu się, że nosi jego dziecko...

Ten związek, którego otoczenie nie było nawet nie akceptowało, przetrzymało do niego, zaczął nabierać cech formalnych. Ich metryki — wprawdzie po cichu — trafiły do USC. Podobno 21 maja miał być ślub. Edyta mieszkała już wtedy z Marianem.

A jednak wróciła do domu. Zmęczona, chora. Potrzebny był jej pretekst, by wyrwać się z narzuconej miłości. Brak ślubnych pamiątek wydawał się bardzo dobry. Sama nie dałaby rady w walce ze sobą. Jedyną szansą stał się matczyzny dom. Wykucie poza jego granice stawało się ryzykowne.

Marian krążył po Grajewie. Widziano go to tu, to tam.

W kuchni matka z córką robiły właśnie gołąbki. Dziewczyna pomagała, wychodziła do ogródka po warzywa.

Grał telewizor, rodzina i znajomi oglądali Węgrów Pokoju. Kolarze mieli jeszcze cztery kilometry do mety... Matka instynktownie poczuła niebezpieczeństwo. Spojrzała przez okno. Poprzedziła przy furtce zobaczyła tylko motocykla i karton. Gdy biegła z domu gonili ją krzyki sąsiada: Niech pani zobaczy co się z Edytą dzieje!

Było już na wszystko za późno. Dziewczyna leżała skulona pod bramką. Jej ciało wielokrotnie przeszło zostało osiemnastocentymetrowym ostrzem noża. Świadczenie zeznają, że widzieli jak zadawał ciosy, kopnął.

Marian mówił, że drogi do biłostockiego ośrodka Monaru w Zaczerniach nie pamięta. Skąd ma więc wiedzieć, gdzie wyrzucił noż?

Zjawili się tam cały przemoknięty. Jak zawsze zapiekowano się nim troskliwie. Dano suchy dres, w który się przebrał po dokładnym wypraniu zabrudzonej kurtki i spodni. I byłby wszyscy o nim zapomnieli, gdyby nie słowa: — Zabiłem ją, nie pamiętam jak... zabiłem!

Tak na dobrą sprawę nikt mu nie uwierzył. Myślano, że znów się załamał.

Milejantem z pobliskiego posterunku też długo trzeba było wszystko tłumaczyć. Krótka rozmowa telefoniczna z Grajewem nie pozostawiała wątpliwości. Tak, ten młody rozstrzelany mężczyzna jest mordcą. Aż trudno uwierzyć!

Od tego momentu do dnia dzisiejszego trwa żmudne odwarzanie każdego kroku Mariana. Z Rodzą się kolejne pytania, na które trzeba dać odpowiedź, by sprawiedliwie ocenić czyn, którego dokonał.

Matka rozpaczliwie powtarza: Dlaczego? Dlaczego? Będę myślała o tym do końca życia!

— Nie chciałem jej zabić — wyje Marian. — Dajcie mi pięć minut, to skończą ze sobą...

## ROMAN BAKA

P.S. Autor dziękuje prokuratorowi Prokuratury Rejonowej w Grajewie, Wiesławowi Romanowskiemu, kpt. Mirosławowi Porzeczko z tamtejszego RUSW, Wiesławowi Wolciekiemu z biłostockiego „Monaru” oraz nie wymienionym z nazwiska informatorom z Grajewa i Olecka, bez których ta relacja nie mogłaby być napisana.

# Aż trudno uwierzyć...

żowego buntu. Nie lubię szkoły, bo muszę do niej chodzić, że czuję się w domu, bo muszę słuchać nakazów i zakazów rodziców. Czuję się nie rozumiana przez dorosłych. Życie mam ruchliwe i ciekawe. Najlepiej czuję się w gronie przyjaciół, z którymi można robić dociepki i kawały, ale także podyskutować. Jestem pełną wątpliwości, szukam własnej recepty na życie. Często potrafię być skomplikowaną sprawą, problemem, które mogłyby w ogóle nie istnieć. Jestem taką niefrasobliwą filozofką z dużą dozą fantazji.

Niby takie szczenięce rozmyślenia, ale nimi kierowała się przez następne ostatnie 4 lata. Miała swe wzloty i upadki, bunt, głośne trąsanie drzwiami — jak to w młodości; po raz ostatni — na zawsze. Wracała jednak do swego rodzinnego gniazda: skończyła zawodówkę, poszła do pracy, rozpoczęła wieczorową naukę w liceum...

Tak, ten pokój nie więcej nie powie. Tylko kilkanaście zasuszonych róż w wazonie budzi niepokój. Pomieszczenie nie będzie nigdy radośnie. Nie tylko dlatego, że stół i fotel potrzebne były do stypy. Zgrzyt klucza przekraczającego w zamku matczyną ręką brzmiał żałosnie, ostatecznie.

Następne wrota nie są intymne. Piszczą przeraźliwie odblokowując elektromagnetyczne zabezpieczenia; stukają głucho prętami krat. We-

stwa obciążona jest widokiem katowanej matki. Następny zbudował własnymi rękami dla żony, matki dwojga jego dzieci; nie umiał w nim ułożyć sobie życia. Odszedł pozostawiając wszystko. Wcześniej jeszcze na trzydziści miesięczny, zamienił pokój na więzieni- ca. Tylko raz w życiu, choć wyroki miał trzy. Ostatni — w 1983 roku.

Po każdej sprawie długo dochodził do siebie. Rozpaczliwie szukał miejsca. Miał facha i nie bał się pracy. Pieniądza na życie zdobywał uczciwie. Może nie było one wielkie, ale dla niego jednego starczyło. Nigdy jednak nie udało mu się budować szczęścia. Cigle szukał tej jedynej, dla której warto byłoby żyć. Jeśli ją znajdował, kochał zawsze tak, jakby to był ten pierwszy raz.

Przeszłość kępowała ruchy. Nikt nie chciał mieć kryminalisty za zięcia. Finał był tylko kwestią czasu. Nawet jak po raz trzeci urodziło się dziecko, to nie było ono ani ślubne ani chłane.

Nie mu nie wychodziło. Mimo iż miał dobrą pracę, forda capri, dużo wolnego czasu. Był przeraźliwie samotny. Przeszłość, a potem swą zgrzyotę zaplił plynem borygo. Ocknął się podłączony do sztucznej nerki. Obolały, wyściełony, a jednak stał go było na wyrwanie kropelki. Nie na wiele to się zdało. Musiał spojrzeć prawdzie w o-

ki, izy i krzyk rozpacz...

Matka Edyty jak to prze-

ważnie bywa, o wszystkim do- wiedziała się najpóźniej. Przyszła z pomocą do młodzieńcyż wyskoczyła córki, początkowo nie zauważyła zmiany. Jednak coraz częściej noclegi poza domem, a przede wszystkim wleś o wieku „obubielu” zmusili do interwencji.

Było to w listopadzie ubiegłego roku. Wspólnie z mężem znalazła córkę w Olecku, w mieszkaniu Mariana. W takiej sytuacji musiało dojść do zasadniczej rozmowy. Niewiele, mimo wszystko, z niej wynikało. Kochankowie zdecydowanie zadeklarowali miłość. Na nie więc były prośby o rozrządek, zastanowienie.

Ford coraz częściej zatrzymywał się przy zakładzie, w którym pracowała Edyta. Parkował również pod jej domem.

Wtedy jeszcze, na początku roku, ta miłość wcale nie była pewna. Wprawdzie Marian był na urodzinach, świętach, ale w lutym dziewczyna na miała jakby dość. Chciała zerwać.

Nie doszło jednak do tego. Złagodził się znowu jeszcze mocniej, żarliwiej. Zaczęli wtedy tworzyć podwaliny wspólnego życia — zakochani. Nie mieli miedzi, a Marian

Nie rozpoznawał nikogo, jego wzrok szukał tylko jej. Wreszcie znalazł.

Mówi matka:

Kończyłam właśnie obiad. Skrzypnęły drzwi i do kuchni wszedł Marian. Edyta zaszumiła.

— Mała co jest grane! — zapytał.

— Wszystko skończono, żadnego ślubu nie będzie.

— A co z twoją ciężką?

— Przecież nie jestem w ciąży.

— Kupiłam twórnika, po-

czytuję pieniądze na ślub... Wyjdźmy! — błagał.

— Co tu jeszcze mówisz...

— Kocham cię mała, nie odtrącaj z tego. Zyczą ci wszystkiego najlepszego...

Edyta walczyła dalej szczerze. Ale jak piskiel szukała pomocy pod skrzydłami matki. Uspokoiła się, była uśmiechnięta.

Wieczorami matka z babcią cieszyły się cichutko:

— Zobacz, urodziła do nas i do Boga! — mówiły do siebie.

20 maja Edyta obudziła się radośnie. Poszła po zakupy, spotkała się z kolegą. Wspólnie odebrali swego braciśzka z przedszkola.

Marian zjawił się chwilę przedtem, poproszony bukiem motocykla. Zatrzymywał, chciał rozmawiać. Wreszcie na odpoczętego zgodził się na odbiór paczki ze swymi rzeczami. Motocyklista zniknął na dwie godziny.

## TO NASZE KRAKANIE SZYBKIE SIĘ UDZIELA...



Rys. Karol Olender

## Nafta '88 — koniec prosperity?

**P**RZY wysokich cenach ropy naftowej Oman stał się krajem. Działalność mały kraj na Półwyspie Arabskim wchodził w nową fazę rozwoju. Gdy w styczniu 1988 r. ceny ropy spadły, dochody Omanu zmniejszyły się o połowę. Do pogorszenia bilansu przyczyniły się też spadki wartości dolara, gdyż omarska waluta — rial — leżała w ślad za amerykańską. Jednocześnie, na gospodarkę naftową wpłynęła ujemnie idący w górę cen, bo z Japonii importuje Oman wiele towarów.

Rozwój Omanu rozpoczął się później niż innych państw naftowych. Do 1979 r. pod rządami konserwatywnego sultana Said bin Talmura, jego granice były zamknięte. Po bezwzględnej prze- wrocie władze — która do dziś sprawuje — objął jego syn Qaboos bin Said.

z eksportu ropy. Powstała sieć nowych dróg, szkół, szpitali. Kraj zelektryfikowano i telefonizowano. Stolica — Muscat — niewiele się zmieniła, ale w imponujące miasto z prywatnymi pałacami i fontannami.

Obecnie 65 procent zysków Omanu pochodzi z ropy. Działanie eksportu nie osiągnęło pół miliona na barwiek. Chociaż kraj do OPEC nie należy, całkowicie popiera politykę tej organizacji.

Zasoby Omanu wynoszą 4 miliardy barelek i przy obecnym tempie eksploatacji wystarczą na 20 lat. Dlatego też Oman stara się jak najszybciej uniezależnić od ropy.

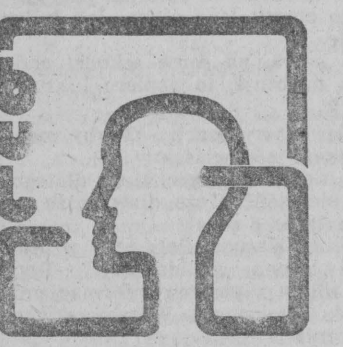
Rząd popiera wszelkie inwestycje przemysłu lekkiego, subwencjonuje opłaty za czynsze budynków przemysłowych, zwalnia z podatków, udzielając korzystnych pożyczek i kredytów.

Kraj importuje głównie artykuły spożywcze i konsumpcyjne. Tradycyjna galeeria, mająca duże

szanse rozwoju, jest tykołową. Jeszcze kilkanaście lat temu nie możliwe było transportowanie ryb w temperaturze 40 stopni. Dlatego buduje się wielkie zamrażalnie i organizuje system dystrybucji. Rybacy otrzymują duże kredyty na zakup urządzeń chłodniczych, a wszyscy zostali wyposażeni przez rząd w nowe, polowowe łodzie motorowe.

Liczba mieszkańców Omanu wynosi około miliona. Są to jednak dane szacunkowe, gdyż nie było tu nigdy spisu ludności. Prawie trzy czwarte Omanczyków nie przekroczyło 30-go roku życia. Jest to więc kraj ludzi młodych. Wielki problem stanowi jednak brak absolwentów wyższych uczelni. Dlatego jedna trzecia zatrudnionych w administracji państwowej — to cudzoziemcy, a najtrudniej sobie poradzić z panującą nie wszędzie korupcją.

(z Veckusa Affaire) tłum. rm.



**Z**APOWIADALIŚMY wcześniej, że po przedstawieniu rozwoju mowy jako normy, omówieniu okresów jej kształtowania (okres melodyjny, wyrazowy, zdaniowy i spontanicznych wypowiedzi dziecka), zapoznamy Czytelników z najczęstszymi spotykającymi wadami mowy i wymowy. Rodzice uważnie śledzący nasze publikacje nie powinni mieć problemów z ustaleniem, czy ich dziecko w danym okresie życia nie ma kłopotów z opanowaniem głosek lub wyrazów, przypisyanych poszczególnym etapom rozwoju mowy, czy mówi zgodnie z normą.

□ Dziś, dla potrzeb rodziców, nauczycieli, psychologów i lekarzy przedstawiamy klasyfikację najczęstszymi spotykającymi zaburzeń mowy i wymowy. Rodzice uważnie śledzący nasze publikacje nie powinni mieć problemów z ustaleniem, czy ich dziecko w danym okresie życia nie ma kłopotów z opanowaniem głosek lub wyrazów, przypisyanych poszczególnym etapom rozwoju mowy, czy mówi zgodnie z normą.

★ **proste opóźnienia rozwoju mowy,**

★ **dyslalia** — czyli niewłaściwe wymawianie jednej, kilku lub kilkunastu głosek,

★ **alalia** — niewłaściwe wymawianie wszystkich głosek (błkotanie),

★ **jakanie się,**

★ **zaburzenia mowy i głosu spowodowane uszkodzeniem słuchu,**

★ **zaburzenia mowy i wy-**

śnienia spowodowane upośledzeniem umysłowym,

★ **zaburzenia mowy i wymowy spowodowane uszkodzeniem korowych struktur mózgowych oraz uszkodzeniami aparatu mownego.**

W kolejnych wydaniach BUL omówimy wymienione rodzaje zaburzeń.

Rozpoczynamy od:

★ **Prostych opóźnień rozwoju mowy.**

Tego typu zaburzenia stwierdzamy dość często u dzieci w wieku przedszkolnym. Występują one na tle ogólnego niedorozwoju dziecka. Mogą też być tylko opóźnieniem objawowym i stanowić jeden z elementów niedorozwojowego

rozwoju psychofizycznego. Niejednokrotnie trudno jest odróżnić dziecko z prostym opóźnieniem rozwoju mowy od dziecka upośledzonego umysłowo. Badania logopedyczne i obserwacje zachowania się matiego pacjenta w różnych sytuacjach, pozwalają wykluczyć niedorozwój umysłowy na rzecz prostego opóźnienia rozwoju mowy.

Dziecko upośledzone umysłowo zazwyczaj ma znaczne zwolnienie tempa rozwoju psychicznego i ruchowego. Natomiast u dziecka z prostym opóźnieniem rozwoju mowy nie występuje tego typu objawy — rozwija się ono prawidłowo, zachowuje się inteligentnie. Łatwo możemy się o tym przekonać polecając maluchowi np.: podać... zrobić...

Jeśli mamy do czynienia z prostym opóźnieniem mowy, dziecko będzie rozumiało po-

jęcia słowne, trafnie je wy- konywało, nie będzie jednak u- stalać słów tych powtórzysz.

U dzieci z prostym opóźnieniem mowy zahamowany zostaje jedynie rozwój mowy czynnej (wymawianie), natomiast mowa bierna (rozumienie) rozwija się normalnie. Opóźnienie ulega funkcji komunikacyjnej. Dziecko z prostym opóźnieniem mowy traf- nie wskazuje nazwę przez nas obrazki, co jest potwier- dzeniem tego, że rozumie to, o czym mówimy oraz nasze polecenia.

★ **Co powoduje proste opó- źnienia mowy?**

Mogą być one spowodowa- ne np. chorobą lub nieprawid-

łymi krokami: „Już chod- ziło — słyszymy często, ale pa- rą raz upadło i przestało chod- zić”. Prosty opóźnieniem mowy towarzyszą zwykle za- burzenia sfery emocjonalnej (rozwój uczuć). Mogą też wy- stępować inne „zakłócenia” w psychofizycznym rozwoju dziecka.

Dzieci dotknięte prostym o- późnieniem mowy są czynnymi i wymawiać proste wyraz- y dopiero w czwartym lub nawet piątym roku życia. Są więc opóźnione w rozwoju mowy o 2-3 lata. Obserwujemy także u nich dłużej trwające obja- wy tzw. autyzmu, czyli błędnego budowania zdań, nie-

pełnienia rozwoju mowy sta- ją się przyczyną dużych kłó- potów w nauce. Problemy, którym dzieci same nie są w stanie sprostać prowadzą do utraty wiary we własne siły, zniechęcenia do pracy nad so- bą, są źródłem niechęci do szkoły. Wtedy jest tak szcze- śliwie, gdzie gdy nauczyciel nie dociekał przyczyn, karci ucznia za nieporadność w pi- saniu i czytaniu. Zia ocena nie może w tym przypadku działać dopingująco, pogłębia jedynie depresję.

Logopeda dr ANTONI BALEJKO

★ ★ ★ Słowniczek logope- dyczny:

**WYMOWA** — czyli artyku- lacja jest sposobem uszereb- niania mowy wewnętrznej i potencjalnych możliwości mownych człowieka.

Odgrywa ważną rolę w procesie kształtowania się mowy dziecka. Wymowa staje się wadliwa wtedy, gdy różni się od tej, jaka funkcjonuje w powszechnym użyciu, w zwyczajny językowy daniel grupy społecznej. Obok wad wymowy spotyka się też błąd- ny wymowy. Błędny wymowy najczęściej występuje w wczesnym dzieciństwie i za- nikają w sposób naturalny w miarę rozwoju dziecka. To nie one powinny nas niepokoić. Poważniejszymi zaburzeniami są wady wymowy, nie tylko ze względu na ich przyczyny, ale również skutki i wpływ na późniejsze funkcjonowanie społeczne określonej osoby.

W tym przypadku można znaleźć podobieństwo do pier- w. zych samodzielnie sta-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy ma- ją również ogromne trudności w pisaniu ze słuchu na- wet najprostszych słów. Na- traćają na problemy w czy- taniu ze zrozumieniem. Zabu- rzone bywa także u takich dzieci myślenie. Dlatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały o- tożone fachową opieką logope- dyczną. Zaniedbanie proste o-

zadłości mowienia zgodnie z regułami gramatycznymi.

Tego typu problemy dzieci „przynoszą” ze sobą do szkoły i co się z tym wiąże mają tam trudniejszy start. Napoty- kają na kłopoty w pisaniu i czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie „mama” nazwać poszczególnych głosek, nie po- trafią też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynczych gło- sek







# Magazyn "GW" WOLNE MYŚLI

## Czy dobrze być dziennikarzem?

ANDRZEJ N., student

Pewnie, że dobrze być dziennikarzem, bo ma się znajomości, jest się wciągany z ludźmi, człowiek jest szanowany, ma się możliwość wejścia na różne imprezy.

Z drugiej strony... To raczej nie dla mnie. Nie wiem, jak jest z płacami w tym zawodzie, ale dziennikarz bez pieniędzy właściwie pracuje. Gdzie by się nie ruszył, musi mieć przy sobie otwartą teczkę z brzością jakiegoś ciekawego materiału. Właściwie prawie nie ma się życia prywatnego.

Dla mnie praca — to ośm godzin i spokój. Nie lubię nadgodzin, a tu trzeba często cały dzień biegać za materiałami, a potem jeszcze wieczorem pisać.

BOŻENA, II klasa LO

Dziennikarz powinien mieć dużą fantazję, bujną wyobraźnię. Na pewno przeciętny człowiek nie mógłby być dziennikarzem. Do tego trzeba mieć szczególną zdolność.

Pozazdrościć można im tego, że często podróżują, są ze wszystkim na bieżąco. Wyda-

### DROGA CZYTELNICZKO I TY, DROGI CZYTELNIKU!!!

Z okazji DNI „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ” proponujemy sondę, specjalny horoskop i LYK END... którzy być może ukazujący się jeszcze będzie, chyba, że...

Do LAT, z GAZETĄ oczywiście, zostało jeszcze parę dni, więc boleśnie odliczając luki między tym ostatnim, a FERIAMi postanowiliśmy ją zamykać zupełnie i stąd to właśnie.

Zagorzałych czytelników „KACIKA” SMURFA-STYCZNEGO” pragniemy upewnić, że pamiętamy o nich jak najbardziej, a wszystkich innych zachęcamy do przeczytania jutrzejszego, specjalnego numeru „GW”, gdzie będzie wszystko to, co było powinno i na dodatek — co jeszcze! Tymczasem — DO JUTRA!!!

VIII KOLUMNA

## DOZWOLONE OD LAT 18

KOCHANA REDAKCJO!

Przedstawicie pornografię, to jest okropna. Wystarczy tego w innych „zabawnych” gazetach.

Czy uważacie, że to sprawa komuś przyjemna?

Wszystcy chcemy, by młodzież zacięła się na matkę, a nie z pobudek seksualnych.

My, dziewczyny, stajemy się „Towarami”. Nikt nie patrzy na charakter, tylko na wygląd.

Jestem ładną wysoką dziewczyną i mam masę problemów. Każdemu chłopcu wydaje się, że może mnie mieć. Bo to jest normalne. Uważają, że „pokochamy się” i on uda się w swoją stronę, a ja w swoją.

A mi zależy na tym, by być jedyną „prawdziwą dziewczyną” (nie chłopcą, który miał dziewczynkę). Chciałabym takiego jeszcze nie znaleźć, to sądzić, że jeszcze go nie znalazłam.

Pragnę stworzyć rodzinę, stworzyć jej członkom klimat bezpieczeństwa, miłości i rozwoju. A wszystkie pornografie w gazetach, kalendarzach pobudzają instynkt zwierzęcy. Psują to, do czego dążę ja i podobnie mi dziewczyny.

Chcę zwrócić się do wszystkich dziewczyn w moim wieku. Szanujcie swoje ciało, siebie! Jak w przyszłości możecie być przykładnymi matkami, żonami, jeśli każdy chłopiec „był z tobą” i nazywasz to miłością? W takim wypadku po ślubie napotkany „przystojniaczek” uzbudzi w tobie „miłość”?

Apeluję też do chłopców, dajcie przejść spokojnie dziewczynie obok was!

To prawda, że największym pragnieniem serca ludzkiego jest kochać i być kochanym, gdyż racją istnienia człowieka jest MIŁOŚĆ.

KOCHAĆ to przede wszystkim oddać się drugiemu człowiekowi. Kochać — to nie odruch instynktu, to świadoma decyzja woli,

żeby pójść ku innej osobie i oddać się jej.

Nigdy nie możecie zgrzeszyć z miłości. Grzech to brak miłości, to niedostateczna albo zła miłość.

BASKA z Bielska Podlaskiego

Jeśli możecie, to zamiast pornografii w magazynie Gazety Współczesnej wydrukujcie mój list. Jeśli nie możecie tego zrobić, to dajcie ten list do przeczytania redaktorowi, który odpowiada za umieszczanie tej pornografii w gazecie. Czy on chce, by jego żona (jeśli ma) była lekkich obyczajów, a może wychowuje dzieci, które lubują się w oglądaniu nagich kobiet?

Wydrukować — możemy! Moja żona — czuje się dobrze. Dzieci oglądają Smurfy i jak dotąd tym się akurat lubują. Z poglądami Bożki z Bielska Podlaskiego zgadzam się tylko częściowo. Na szczęście... PAT

Wiesław Szymański—Stroły

### OGŁOSZENIE

Zamienię nocę miłości — czyste, gorące, dziewczęce, na dwa kilo schabu bez kości lub cztery — szynki cielęcej. Zamienię wiarę tygodni — niezłomną i niezachwianą, na parę tureckich spodni z kurtką... (dekuszowaną!) Długie miesiące nadziei — (sąsiadów, rodziny i brata) oddam za talon w kleszeni na poloneza lub fiata. Zamienię najlepsze jutro i przyszłość — choćby światową, na chwilę — nawet najkrótszą bez prognoz i obiecań.

## ZAMIAST KOBITKI — zdjęcie roku



## Opętanie

### Osobowy wywiad

Ze starym Czytelnikiem — Czy myślisz się już kiedyś nie widzieli?

— Nie.

— A może jednak?

— No...

— Co się panu najbardziej podoba?

— Wszystko właściwie.

— A naszej Gazele?

— Tym bardziej.

— A poza tym?

— Dziękuję, wszyscy zdrowi.

— Plany na przyszłość?

— O ho, ho, ho!

— Marzenia?

— Uuuuu!

— Tośmy się nagać...

— Mowa.

— Dziękuję i do zobaczenia za rok. PAT

### WIZERUNKI

To jest twarz roku. Płan, a właściwie popłan nieustającego konkursu. Nie wyjdźmy się wcale tego, co jest piękne. Ani tego, tym bardziej — co piękne nie jest jakby trochę mniej. Nie za to budzi ta twarz refleksję różnych, ileż zadumy. Myślenie ma, tak, tak — wielką przyszłość...

### Ogłoszenia grube

#### LOKALE

Od trzech dni nie mam już do wynajęcia sześciopokojowej willi nad jeziorem Wigry, ani dachy przy ul. Antoniewicza. Za późno. ONI zorientowali się wcześniej.

#### USŁUGI

Świadcze na różne rzeczy. Zgłoszenia wyłącznie osobiste. Tel. towarzyski łączony przez centralę. Zadatków nie przyjmuję.

#### ZGUBY

Nie zgubiłem plecak (imiennej) i rewidentki nr 41. Akta personalne Jakuba

Filowinowskiego także pozostały we właściwych rekach. Wiem też coś o dostawach kurczaków w ubiegłym kwartale br. Nie ma się z czego cieszyć...

#### RÓŻNE

Sprzedam tanio telewizor kolorowy (ciemny brąz) marki „Lazury”. Cena do uzgodnienia. Oferty tylko poważne do biura GS „SCh”.

Kupię traktor, siewnik, obojętne, stodołę oraz świnię. Jestem młodym rolnikiem. Mam 85 lat. Życie zaczyna się po pięćdziesiątce.

## PRZECZADZKA

Henryk przechadzał się po parku. Robił to codziennie. Latarnie świeciły już od dobrych 15 minut, jasno się jakoby zrobiło wśród drzew i jakoby nieprzejmnie.

Cłapek — wyśledził srogość, acz krótkoumny, biegał spokojnie z trawami na trawnik. Nie nie kapotał mającego za chwilę rozgoraść się dramat.

— Ludzie!...! Ratun...!!! — przerażony wrzask rozdarł powietrze.

Henryk stanął jak wryty. — Cłapek, Cłapek, gdzie jesteś? — szepnął przestraszony. — O matko jedyni! — krzyk postąpił się nieco bliżej.

— Co robisz? Co robisz? — Henryk nie należał do bogactwa. Prowadził spokojny, dostatni tryb życia. Nie angażował się w spory, ani w kłótnie i wzmątki zrzekadłowe, ani tym bardziej polityczne. Ten niepojęty wypadek mógł go przestraszyć, ale nie plany urlopowe, przekreślił tak dobre zapowiadającą się karierę. I w dodatku ten cholerny Cłapek zapadł się jak pod ziemię.

Nagle szaleństwo krzaka. Cłapek. I znów szelest liści, jakby ktoś rozgarnął je rękami i ustawił przebieg w krag światła elektryki.

— Kto tam? Co to? O co chodzi? — Henryk ocknął się z odrętwienia i mimo opórów postanowił przesiąść urodzoną skromność — działać.

Niestety, jego pytania pozostały bez odpowiedzi.

Tymczasem z dokładnie przelanej strony parku ku jego centrum, gdzie się Henryk aktualnie znajdował, zmierzając dziarsko...

Ciąg dalszy jutro!

## MYŚLI PRZEKORNE

I wielkich dewiantów w historii nazywano Wielkimi Ojcami Narodów.

Opłacać się samemu sobie! Na nierentowność personalną już ci dziś nie stać.

Ciągle jeszcze dominacja pryncypiów nad racjami.

Swoją sztywną postawę rekompensują niejedni miękkim osiadaniami w fotelu.

Stosy ofiarne też wznoszone są różnie: jeden na roboczo, inne — odświętnie.

Zwolennicy obrazoburczych akcji wyłączają z nich własne portrety.

Każdy jest śmiertelnikiem, ale nie każdy musi to namolnie udowadniać.

ZBIGNIEW WAYDYK

Notowała: M. PRZYŃSKA

## tykend...Gazeta

### Tato, chwytaj!

Sezon ryбно-owocowy zaczął się już jak najbardziej, podobnie jak sianokosy, więc warto zastanowić się kto, co i jak bierze oraz o jakiej porze najlepiej.

Z ryb, jak sama nazwa wskazuje, korzysta najbardziej Centrala. Biorą — za mrozone — po 470 zł i ani okiem mrugną. Nad rzekę więc wyjeżdżać się nie opłaca — za kosztowność to tłumaczenie się robi, a śledziem tonie „ust koral” nie zatkasz.

Co więc zrobić? Otóż najlepiej wyjechać obecnie na sianokosy, właśnie. Wystarczy w tym celu zakupić grabe, dostępne ogólnie w wielu sklepach ze sprzętem mechanicznym rolniczym, zapakować plecak, nie zapominając o tym i omy oraz odnaleźć ciocię emerytkę z gospodarką powyżej 5 ha lub zapisać się do harcerstwa i zorganizować w zastępie akcję „Niewidzialna ręka”. Najkorzystniejsze są wyjazdy dwudniowe, bo po ciężkiej nocy odpocząć można.

A teraz — do dzieła! Chwytaj moment, bo do żniw jeszcze daleko i o pretekst coraz trudniej. Tym bardziej, że — o zgrozo! — rodzinny ogródek działkowy czeka i szczerzy zęby.

Wszystko już było rzekł, Ben Akiba, a gdy nie było...

No właśnie — wzorem naszych starszych kolegów, którzy wymyślili Lato, Ferie i... oczywiście wiele innych rzeczy, my serwujemy wyjątkowo i dwudniowo LYK END... ma się rozumieć — z GAZETĄ koniecznie! A w nim: powieść w odcinkach, wywiady, poradniki, listy, ogłoszenia, życzenia — święteczne chyba też i wiele, wiele innych. Do zobaczenia jutro. Wyłączcie!



Nasza stała rubryka o twiera podwoje. Najpierw kilka słów o płycie. Ma ona jak wiedza wszyscy bardzo różne kształty. Może być na gaz, węgiel, drwa, polana i szczyty, na wszystko razem oraz na prąd. Te są najlepsze, bo nie dymią.

Najpierw więc płyte należy pusić w ruch ty, włączyć ją — kurkiem lub „na podpalnik”. Następnie przygotować rondelkę głównie.

Dziś zaczęliśmy nasz kurs od hita, który jest super co prawda, ale dość łatwy w wykonaniu.

Widzimy więc — po pierwsze — do kurnika i tam nie szczerząc wysiłku znajdujemy...

my świeże jako od kury bez hormonów, salmonelli i innych takich.

Potem myjemy je pod wodą. Pamiętajmy o nabraniu przy tym powietrza lub — jeśli mamy akwalung — odkreceniu odpowiedniej śrubki.

Teraz możemy przystąpić do czynności najważniejszej. Wkładamy mieloniec jakiego do wrzącej wody ustawionej uprzednio na płycie w garnku zresztą i rozpoczynamy śledztwo. Przedmiotem naszego badania będzie głównie zegarek.

Po ośmiu minutach — hit jest gotów. Jak znalazł. Na twierdzenie. Obarony go ze skurpek, z której robimy nawóz na dachkę, posypujemy solą, pieprzem oraz szczyptą soli. Smaczne! Do zobaczenia za... No kiedyś tam w każdym razie.

LUDWIK

### Wyrazy szczerzego uznania

#### RODZINIE

kol. red. WAWRZYŃCA KŁOSIŃSKIEGO

z okazji jego kolejnych urodzin składają koleżanki i koledzy.

Kol. red. WAWRZYŃCIE KŁOSIŃSKI urodził się 3 czerwca w... Następnie wyprowadził się do... gdzie uczył się mieszkał co najmniej do osiągnięcia pełnoletności. Potem zmieszany zbiegiem okoliczności zmienił miejsce zamieszkania na... i mieszka w Łomży do dzisiaj. Osiągnął w swojej pracy zawodowej dużo, ale nie wszyscy. Często wyróżniał i nagradzany nie wywyższał się nigdy ponad lepsze koleżanki i kolegów. I za to mu niech będzie chwała oraz ZYJ NAM WAWREK STO LAT, w zdrowiu, szczęściu, pomysłowości, ku chwale „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”!!!

### PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

Czytaj, nie czytaj... Całkiem nie będzie!

### PRZYSŁOWIE NA JUTRO:

Pisząc... Jak to łatwo powiedzieć!

### PRZYSŁOWIE NA POJUTRZE:

Czytaj, jedziesz — dalej będzie!

## HOROSKOP Współczesny

Horoskopy bywały — jak sama nazwa wskazuje — różne. Co i rusz słysząc o jakimś nowym odkryciu. A to CHOROSKOP — prosto ze średniowiecza, a to jakiegoś chińskiego dziadka — dwu- i wieloletnie, a to kwiaty kamień, drzewko i zwierzętko — szczęśliwe wyłącznie dla Ciebie! Dlatego też dzisiaj postawimy naszym publikować jedyną w swoim rodzaju przepowiednię WSPÓŁCZESNĄ. Nasz doświadczony redakcyjny astrolog-amator twierdzi, iż wcale nie ma pewności, jak będzie spód poszczególnych znaków Zodiaku. Sprawdziliśmy — już się jak ułaj. Jak by co, można się o tym przekonać osobiście.

### KOZIOROŻEC 22.12-21.01

Urodzeni w tej konstelacji są niezwykle dokładni, skrupulatni do przesady, żeby nie powiedzieć — pedantyczni. Często piastują kierownicze stanowiska, ale niekoniecznie. Pasjonują ich głównie sprawy służby zdrowia, ruchu drogowego, prokuratury wojewódzkiej i Policji Suwalsko-Augustowskiej. KOZIOROŻEC natomiast ANIELI LABANOW, ANNIE RADZIUKIEWICZ, BOHDANOWI HRYNIEWICZEWI i STANISŁAWOWI KULIKOWSKIEMU.

### WODNIK 21.01-20.02

Ten znak warunkuje nieprzebiegłość, upór, zapal — głównie słomiany, talent i nie wykorzystanie szans. Oczywiście w jednym przypadku na 10. Pozostałe trzynastu mają cechy zupełnie podobne, acz z drobnymi zmianami i plus, albo — w minus. Ogólnie nie wiadomo dlaczego tak się dzieje. Pod tym znakiem urodzili się ALICJA ZIELIŃSKA, TOMASZ KALINOWSKI, LESZEK TARASIEWICZ i ZDZISŁAW ZAREMBA.

### RYBY 21.02-20.03

Jak sama nazwa wskazuje urodzeni pod tym znakiem nadają się jak ułaj do miłania macieśli. Z drugiej jednak strony każdy z nich to „cicha woda”, która, jak powszechnie wiadomo — bregi rwie i nie — żeby powoli, po kawaleczku. Jak przyjdzie co do czego, to od razu powodzi, bregi hektarowymi polaciami podmyte i odpływające w siną dal. Stąd pewnie przenikliwość, nieustępliwość i drażnienie problemu — do obiedu. „Ryby” to zapalczyli hotowcy. Głównie czołowi, tacy jak IRENA BIERNACKA, JÓZEF ZWALINSKI i KRZYSZTOF OCHYMUK.

### BARAN 21.03-20.04

Ten znak niesie ze sobą dużą ambicję, popartą zdolnościami, niekiedy charakterem, jednocześnie bezkompromisowością. Można się do „Baranów” przytułić, ale uważać należy, bo a tuś podnie. Poza tym ważne jest dla nich ognisko. Czasami domowe. Lubia też przyjmować różne pseudonimy, a to — Dominik Bynio, a to — Łucja Kadra, a to — Natalia itp. Do „Baranów” należy LUDMILA CHAIKA-POŁOCKA, HANNA PRZYGOŁA i AGNIESZKA SWIDZIŃSKA.

### BYK 21.04-21.05

Urodzeni w tych dniach wosmynają co romantykami o zacięciu ekonomiczno-technicznym. Z reguły dobrze rysują i wiedzą niewątpliwie, co znaczą wcięcie na pół fretki oraz znała enigmatycznie na czułość — 38 dni. Niektórzy spod „Byka” dochodzą w życiu do czegoś i zostają kierownikami. Na szczęście nie wszyscy. A może zresztą przeciwnie... Redakcyjne „Byki” to ANATOL CHOŁCZYK, JAROSŁAW NOWAKOWSKI, ANDRZEJ POLAKOWSKI i BOGDAN WOŹNIAK.

### BLIŹNIĘTA 22.05-21.06

To pasjonaci. W głównej mierze różnorodni pomysłowo. Szczególnie lubią pomagać innym. Z pozoru są wyrachowani, ale to szachci. Zwiędliwają podróże, szczególnie na południe, nawet do Tatarli. No i ta kultura... Pod ten znak „podpadają”: NINA OMELECKO, OLGA PACIEWICZ, HELENA PILIPIUK-VANER, DARIUSZ KLIMASZEWSKI i WAWRZYŃCIE KŁOSIŃSKI.

### RAK 22.06-22.07

Każdy chciałby urodzić się „RAKIEM”. Talenty wszelkie mrowiane zupełnie tak, jak w przypadku innych znaków. Ale tylko „RAKI” potrafią tak rozrysować makietę, żeby nikt się szczegółowo nie czepiał, albowiem zdradzałyby one zamianę i dyspozycje plastyczne, tj. wycofanie kształtu i formy. Szczególnie bliska im jest Białowieża. Nie w powodu żubrów jednak bynajmniej, apatycznie zresztą PAWŁA GIELEWSKIEGO, JERZEGO LENIEWICZA, albo JANA NIELIŃSKIEGO.

### LEW 23.07-22.08

Niech drży, kto ustawił jego ryki! Eryduję z „LWÓW” są ogromnie, ale to tylko pozory. Skrupulatność i dokładność — zna ją urodzeni pod tym znakiem języki obce — w 3 przypadkach na 7. Poza tym mają szczególnie rozległe zainteresowania. Od rolnictwa do oświaty i motorystyki. Co ciekawskie we wszystkich tych dziedzinach mogą uchodzić za ekspertów, co im się często zresztą zdarza. Do nich należą: ZOFIA JADYCUK, MARIA ROMANOWSKA, KRYSZYNA POLAKOWSKA, ROMAN BAKA, JAN CIEŁUSZECKI, JANUSZ GRYSIN i ZBIGNIEW KRZYWICKI.

### PANNA 23.08-22.09

Subtelni i delikatni są urodzeni pod tym znakiem. Czasem do przesady. Choć w skrytości ducha marzą o potęgę „LWÓW”. Zdarza się sytuacja, gdy żadna siła nie przekona ich o swojej racji. Bywają więc nieustępliwi. Zdolni są do siły, nie da się zaprzeczyć, choć często by się nawet chcieli. Jedno jest jednak pewne — do serca można ich przytułić i oni zresztą chętnie czynią bliżniom to samo. Bezinteresownie, z czystej przyjaźni po prostu. Zupnie jak: POKOTA WYSOCKA, STANISŁAW STIEDO, ROWICZ, JÓZEF MAKOWIECKI, JERZY MARKS i ZDZISŁAW LENIEWICZ.

### WAGA 23.09-23.10

„WAGI” mają, nie da się ukryć, możliwości i dyspozycje intelektualno-wodowskie. Co ciekawskie poparte z reguły solidnym przygotowaniem, znajomością tematu i umiejętnością. Są poza tym miłe i sympatyczne, ale do czasu. Niech no ktoś im nastąpi na odepki! Jednakże ze swoich szerokokątnych możliwości korzystają rzadko. Wolą iść na kompromisy i żyć dobrze ze wszystkimi, choć nie zawsze wychodzi im to na zdrowie, niestety. Jedyną jedli krystyna KONECKA, LUCYNA SZEPIEL, SYLWESTER BARSKI, LESZEK KOLESIŃSKI, MICHAŁ PIEKAREK, GRZEGORZ SUCHOZEBSKI i ANATOL WAKULIK.

### SKORPION 24.10-22.11

Rozsadek to domena „SKORPIONA”. Urodzeni pod tym znakiem są zazwyczaj rozsądni, choć w zasadzie nieustępliwi i miłośnikami bezkompromisowości. To im zresztą dodaje uroku. Czasem wydaje się, że są oni cokolwiek specyficzni, ale jednak gdzieśkolwiek wiek by się nie ruszył i nie przebywał tworzą niepojętą mozaikę, koloryst, który się długo pamięta. Są wdzianymi tematami. Nie obrażają się za to nie — na skroście. Znak ten patronuje JERZEMU BRODZIKOWI, „KACIK” SMURFA-STYCZNY, CZYLI RYSZARDOVI KLIMASZEWSKIEMU.

### STRZELEC 23.11-21.12

Nigdy nie pudyje. Niektórzy zarzucają, że „STRZELCY” są wyrachowani, ale to tylko pozory. Skrupulatność i dokładność — zna ją urodzeni pod tym znakiem języki obce — w 3 przypadkach na 7. Poza tym mają szczególnie rozległe zainteresowania. Od rolnictwa do oświaty i motorystyki. Co ciekawskie we wszystkich tych dziedzinach mogą uchodzić za ekspertów, co im się często zresztą zdarza. Do nich należą: ZOFIA JADYCUK, MARIA ROMANOWSKA, KRYSZYNA POLAKOWSKA, ROMAN BAKA, JAN CIEŁUSZECKI, JANUSZ GRYSIN i ZBIGNIEW KRZYWICKI.

## KRZYŻÓWKA

### Kącik smurfa-styczny — już jutro!

POZIOMO: 4) klasyczny kochanek, 8) użebienie kredensu, 11) plynie w przekazce, 12) sprawczytni zapłonu, 13) „dziecko” dziecka, 14) w rekach lamie szaby, 15) u, 16) 17) nocny ptaszek, 19) slabeusz, 20) fegagnie przyjemności, 23) saudyjska złotówka, 25) potrawa do narobienia, 26) wyrzechał za granicę, 27) wóz wszechdnych koczowników, 28) wyspiarza do trunków, 29) ścigany, 30) twardy w dumnego, 32) uzdrawisko wlokie z renomy, 35) fioletoje w oczku, 36) śledziopodobna, 38) Różyckiego, 40) dryfował na „Framie”, 42) ubogie krewne noży, 43) wśród naszych piosenek, 44) postawna samila, 45) przyjmuję prezenty 46) kwietnia, 46) przcina Augustów.

### ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI Z NUMERU 123

POZIOMO: aorta, półwyspiek, astat, stwierdzenie, astenik, odmianna, etat, Czarna, ziele, ubaw, nuta, opera, obszar, kłacz, kłacz, net, blokada, karawanseraj, rola, kalkomania, Midas, PIONOWO: żołtobróń, mścielci, wityrna, skant, ruten, antykwa, teza,

losujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 128”.

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłały trafne rozwiązania, roz-

